

Maciej Chlewicki

Spoleczeństwo otwarte i jego przyjaciele. O Popperowskiej interpretacji Marksa

Słowa kluczowe: *K. Popper, K. Marks, społeczeństwo otwarte, historycyzm, marksizm*

Sformułowanie występujące w tytule, sugerujące jakoby wolno było uważać Marksa za „przyjaciela społeczeństwa otwartego” – i to w dodatku w zgodzie z myślą głównego twórcy tej idei, Karla Poppera – z pewnością może budzić zdumienie czy nawet brzmieć prowokacyjnie. Łatwo będzie jednak wykazać, powołując się na odpowiednie fragmenty pracy Poppera *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, że taki pomysł jest jak najbardziej uzasadniony, choć z drugiej strony oczywiste jest, że stoi on w całkowitej opozycji do dość powszechnej i utrwalonej dziś opinii, powstałej przecież głównie pod wpływem Popperowskiej książki, opinii uznającej właśnie Marksa za jednego z głównych wrogów społeczeństwa otwartego. Powszechność i trwałość opinii nie może jednak pełnić roli jakiegokolwiek kryterium; wręcz przeciwnie – powinna budzić natychmiastowy odruch krytycyzmu. Taka reakcja jest szczególnie zrozumiała, gdy podejmuje się temat ważny dla filozofii jednego z głównych przedstawicieli krytycznego racjonalizmu, jakim był niewątpliwie Karl Popper. Jest to uzasadnione tym bardziej, gdy poważnie potraktuje się hasło „Karl Popper – przeciw dogmatom”. Wówczas, niejako z obowiązku, można wystąpić właśnie przeciwko jednemu z takich „dogmatów”, mianowicie dogmatowi współczesnej opinii dotyczącej poglądów Poppera na temat filozofii społecznej Marksa. Samo pojęcie dogmatu należy rozumieć tu dość swobodnie, wręcz potocznie – jako powszechnie uznawany i utrwalony pogląd czy przesąd, przyjęty bezpodstawnie, w dodatku pogląd bardzo wątpliwy co do treści, a może nawet fałszywy.

Na podstawie lektury – chyba jednak dość powierzchownej¹ – słynnego Popperowskiego dzieła można dojść do wniosku, iż wrogami społeczeństwa otwartego są wielcy filozofowie, zwłaszcza trzej, których nazwiska bezpośrednio widnieją na okładkach i w podtytułach obu tomów książki – Platon, Hegel i Marks. Za taką uproszczoną interpretację książki, wedle której to Marks byłby tu głównym oskarżonym, w jakimś stopniu winę ponosi sam Autor, zwłaszcza jego sugestie zawarte w przedmowach do *Spoleczeństwa otwartego*. Okoliczności powstania książki, na jakie tam się wskazuje, sugerują, że głównym wątkiem i problemem dzieła jest właśnie marksizm; pozostali filozofowie poniekąd włączeni są do tych analiz jako poprzednicy, stanowiący tło i przygotowanie do zaprezentowania głównego tematu, jakim jest historyczna rola Marksa i marksizmu. W dodatku, jak wynika z treści przedmów, w sposób niedwuznaczny marksizm usytuowany jest tu nie tylko w roli głównego problemu, ale przede wszystkim głównego „wroga”². Jednak, szczerze mówiąc, wyjaśnienia Poppera w tej kwestii, zwłaszcza dotyczące okoliczności powstania dzieła i jego intencji, są trochę chaotyczne. Z jednej strony mówi on, że pomysł i zasadnicze idee książki narodziły się na długo przed drugą wojną światową, a więc nie mogły uwzględniać późniejszej sytuacji geopolitycznej; z drugiej zaś – że zgodnie z przewidywaniem Poppera co do powojennej sytuacji na świecie, która jego zdaniem miała charakteryzować się polityczną

¹ Na powierzchowność lektury książki Poppera jako główne źródło jej powszechnego niezrozumienia, zwłaszcza w kwestii marksizmu, w interesujący sposób wskazuje M. Dobrosielski: „Twierdzą, że partie *Spoleczeństwa otwartego*... dotyczące Marksa i marksizmu zostały dość powszechnie niewłaściwie zinterpretowane, zarówno przez wrogów marksizmu, jak i jego zwolenników. Wrogowie uznali, że *Spoleczeństwo otwarte*... jest inteligentnym i druzgocącym atakiem na socjalizm i komunizm. Większość marksistów piszących o Popperze, przyjmując za punkt wyjścia stwierdzenie samego Poppera, że jest on antymarksistą, uznała go za jednego z głównych współczesnych teoretyków antykomunizmu. Sądzę, że te nieporozumienia wynikają z powierzchownej lektury *Spoleczeństwa otwartego*...” (M. Dobrosielski, *W poszukiwaniu lepszego świata. Filozofia historii i polityki Karla R. Poppera*, Olsztyn–Warszawa 1991, s. 117).

² W „Przedmowie do czytelnika polskiego” Popper pisze o swojej książce: „Przewidując, że marksizm stanie się dominującą ideologią okresu powojennego, pisałem ją z nadzieją na zwalczenie tej ideologii – w imię obrony demokracji” (K.R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1993, t. 1, s. 10). Natomiast w „Przedmowie do drugiego wydania” stwierdza: „Przecucie, że marksizm stanie się problemem naczelnym, zdecydowało, że poświęciłem mu więcej miejsca. Z punktu widzenia dzisiejszej zagmatwanej sytuacji światowej, można uznać krytykę Marksa za główny przedmiot książki” (tamże, s. 14). Warto zwrócić uwagę, iż druga wypowiedź jest łagodniejsza – nie definiuje wyraźnie Marksa i marksizmu jako „wrogów” społeczeństwa otwartego, uznaje ich jedynie za „problem”. Biorąc jednak pod uwagę szerszy kontekst, należy stwierdzić, że skoro cała książka poświęcona jest „wrogom społeczeństwa otwartego”, a to właśnie Marks jest jej głównym bohaterem, to co do oceny filozofii Marksa nie powinno być w zasadzie żadnych wątpliwości. Okazuje się jednak, że taka interpretacja jest zbyt uproszczona, a momentami jednoznacznie fałszywa.

dominacją marksizmu, książka ta była pisana z zamiarem przeciwstawienia się tej ideologii i jej filozoficznej podbudowy w postaci filozofii Marksa. Jeśli tak właśnie rozumieć główną ideę książki, to trudno będzie zgodzić się, że mogła ona narodzić się już przed wojną. Chyba że potraktujemy temat szerzej i uznamy, że Popperowi przez cały czas chodziło po prostu o spór na temat historycznej roli marksizmu, zaś szczegóły i intencje tego sporu ewoluowały w zależności od zmieniających się okoliczności historyczno-politycznych. Tak czy inaczej pewne wątpliwości pozostają³.

Nie należy na tej podstawie twierdzić, że stanowisko Poppera w kwestii przyczyn i celów powstania *Społeczeństwa otwartego* zawiera niemożliwe do spójnego wytłumaczenia wątki. Chodzi jedynie o uświadomienie trywialnego skądinąd faktu, iż nie powinno się na podstawie w istocie dość ogólnych uwag zawartych w przedmowach czy w innych miejscach wyciągać zbyt daleko idących wniosków na temat prawdziwego i pełnego stosunku Poppera do Marksa. Po uwzględnieniu wszystkich okoliczności na pewno nie da się utrzymać tezy, że głównym celem *Społeczeństwa otwartego* była krytyka filozofii Marksa. I nawet gdyby Popper niekiedy coś takiego sugerował, to o tym, jak było faktycznie, można się przekonać jedynie na podstawie uważnej lektury dzieła w całości⁴.

Trzeba przyznać, że Popperowskie odczytanie filozofii Marksa jest dość złożone, a na pewno o wiele bardziej, niż się na ogół sądzi, choć w istocie po bliższym zapoznaniu się z nim okazuje się w miarę jednoznaczne i łatwe do zrozumienia. Na pewno jest ono bardziej złożone niż to, z którym mamy do czynienia w przypadku Popperowskiej interpretacji Platona i Hegła. Ocena roli

³ Wskazuje na to jeszcze inna okoliczność, mianowicie fakt, iż – jak objaśnia to sam Popper w swojej autobiografii – bezpośrednim impulsem do napisania *Społeczeństwa otwartego* była wiadomość o aneksji Austrii oraz bardzo pesymistyczne wyobrażenia Poppera na temat zagrożeń płynących ze strony faszystowskich Niemiec (zob. K. Popper, *Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna*, przeł. A. Chmielewski, Kraków 1997, s. 155–157). Wydaje się zatem, że to bardziej zagrożenie faszyzmem, a nie samym marksizmem, wpłynęło w większym stopniu na ideę tej książki. Zgadzałoby się to o wiele bardziej z podstawową myślą obecną w książce Poppera, mianowicie, że to nie marksizm jest głównym wrogiem społeczeństwa otwartego, lecz ogólnie wszelki totalitaryzm, w tym faszystowski przede wszystkim. Tak chyba można wytłumaczyć w istocie dość łagodne potraktowanie w tej książce Marksa, a bezwzględną krytykę Platona i Hegła. To w końcu u tych ostatnich, nie u Marksa, dostrzega Popper załączki totalitaryzmu i faszyzmu.

⁴ O specyfice twórczości Poppera i wynikających stąd nieporozumieniach przy percepcji jego dzieła w trafny sposób pisze Bryan Magee: „Jedną z konsekwencji takiego sposobu argumentowania jest to, że pokolenia studentów wertowały to dzieło [*Społeczeństwo otwarte* – M.Ch.] w poszukiwaniu owych krytyk, nie czytając tej książki w całości. Doszło nawet do tego, że powszechnie zaczęto uważać, iż powstała ona jako krytyka Platona i Marksa – skutkiem czego wielu ludzi, którzy słyszeli o niej, lecz jej nie czytali, ma o niej błędne wyobrażenie” (B. Magee, *Popper*, przeł. P. Dziliński, Warszawa 1998, s. 15).

tych dwóch filozofów jest prosta, jednoznaczna i wybitnie negatywna: obaj są odpowiedzialni za największe „grzechy” zachodniej ideologii społecznej i politycznej, jakimi są totalitaryzm, nacjonalizm, nawet faszyzm. Tymczasem przy ocenie Marksa, co ciekawe, nie pojawiają się w ogóle oskarżenia o wymienione przed chwilą rzeczy, choć właśnie tego można by się przecież spodziewać. Następuje poważna zmiana perspektywy. Nie chodzi o to, że od krytyki autor *Spoleczeństwa otwartego* przechodzi teraz do apologii, ale jednak zmiana jest bardzo widoczna, a wątki nawet apologetyczne są dość wyraziście zarysowane. Popper odrębnie i szczegółowo analizuje poszczególne części Marksowskiego systemu, starając się za każdym razem obiektywnie dostrzec tak pozytywne, jak i negatywne strony. Ocena więc wypada różnie, w zależności od tego, co jest przedmiotem analiz, ale trzeba przyznać, że zawsze jest wyważona i zniuansowana. Nieco inaczej więc wygląda ocena historycyzmu Marksa, a inaczej jego – ogólnie mówiąc – metodologii, inaczej teorii ekonomicznej, a inaczej myśli politycznej, społecznej itd.

Nie można krótko w wyczerpujący i adekwatny sposób zaprezentować całościowej Popperowskiej interpretacji filozofii Marksa, wszystkich jej wątków. Z punktu widzenia interesującego nas tu problemu, jakim jest pytanie o możliwość odnalezienia w myśli Marksa elementów idei społeczeństwa otwartego, najlepiej chyba będzie zacząć tak konkretnie, jak to tylko możliwe, czyli od zacytowania kilku fragmentów z książki Poppera, które bezpośrednio przeniosą nas w samo centrum zagadnienia:

(...) w praktyce etycznej Marksa takie kategorie jak „wolność” czy „równość” grały rolę dominującą. Był on, poza wszystkim, jednym z tych, którzy brali poważnie ideały 1789 r. Widział również, jak bezwstydnie można zmieniać sens takich pojęć jak „wolność”. Dlatego właśnie nie głosił wolności w słowach – lecz głosił ją w działaniu. Chciał pracować dla lepszego społeczeństwa, a lepsze znaczyło dla niego bardziej wolne, bardziej równe, bardziej sprawiedliwe, o większym bezpieczeństwie, o wyższym poziomie życia, w szczególności zaś takie, w którym krótszy będzie dzień pracy, co od razu da robotnikom trochę wolności⁵.

Marks kochał wolność, prawdziwą wolność (nie heglowską „prawdziwą wolność”). (...) Dlatego wystąpił przeciw Heglowi i mówił, że Hegel postawił sprawę na głowie. Ale chociaż przyznawał, że świat materialny i jego wymogi są bardziej podstawowe, nie odczuwał miłości do „królestwa konieczności”, jak nazywał społeczeństwo zniewolone przez potrzeby materialne. Żywił kult dla świata ducha, „królestwa wolności”, i duchowego aspektu natury ludzkiej, niczym dualista chrześcijański⁶.

Szermując hasłem „wolnej i równej konkurencji dla wszystkich”, nieograniczony kapitalizm bronił się skutecznie aż do 1833 r. przed wszelkim ustawodawstwem pracy (...). Rezultatem

⁵ K.R. Popper, *Spoleczeństwo...*, dz. cyt., t. 2, s. 218.

⁶ Tamże, s. 111.

tego stanu rzeczy było życie w poniżeniu i nędzy, jakie trudno sobie dzisiaj wyobrazić. [W tym miejscu następuje obszerny fragment, zaczerpnięty z pism Marksa, opisujący nieludzkie warunki pracy robotników w połowie XIX stulecia – M.Ch.] Taka była sytuacja klasy robotniczej jeszcze w 1863 r., kiedy Marks pisał *Kapitał*; jego płomienny protest przeciwko tym zbrodniom, które wtedy nie tylko były tolerowane, ale nawet znajdowały obrońców zarówno wśród ekonomistów, jak wśród duchownych, zapewni mu po wszystkie czasy zaszczytne miejsce wśród bohaterów walki o wyzwolenie ludzkości⁷.

Myślę, że wiara Marksa była w najgłębszych swoich podstawach wiarą w społeczeństwo otwarte⁸.

Nawet jeśli trzy pierwsze fragmenty kogoś nie przekonały, to ostatni nie pozostawia już żadnych wątpliwości. Fragmentów w podobnym duchu jest więcej i nie ma potrzeby ich wszystkich przytaczać. Znamienne jest, że, jak łatwo zauważyć, w interpretacji Popperowskiej pozytywny wymiar filozofii Marksa dotyczy głównie pojęcia wolności, podstawowej idei z punktu widzenia koncepcji społeczeństwa otwartego. W istocie trzy pierwsze fragmenty dotyczyły głównie właśnie tej kwestii. Oczywiście Popperowska interpretacja myśli Marksa zawiera także wiele elementów krytycznych, zwłaszcza dotyczących metody naukowej Marksa i jego historycyzmu; ale elementy pozytywne interpretacji zdają się niekiedy przeważać. Nawet tam, gdzie Popper w końcu musi zakwestionować wartość teorii swojego oponenta, zawsze traktuje go jako godnego przeciwnika, bodaj najważniejszego i najgłębszego, z jakim można było mieć do czynienia w filozofii ostatnich dwóch stuleci. Taka sytuacja dotyczy wszystkich płaszczyzn dyskursu podjętego przez Poppera w *Społeczeństwie otwartym*, a więc zarówno kwestii metody naukowej, jak i zagadnień społecznych, politycznych czy ekonomicznych. Można nawet zaryzykować przypuszczenie, że gdyby ktoś nie wiedział nic na temat dwudziestowiecznych losów marksizmu, a zwłaszcza na temat tragicznych politycznych konsekwencji tej doktryny, to na podstawie samej książki Poppera mógłby dojść do wniosku, że Marks to po prostu wybitny – jeśli nie najwybitniejszy – myśliciel współ-

⁷ Tamże, s. 130–131.

⁸ Tamże, s. 211. Zastanawiające jest, że cytowany wcześniej M. Dobrosielski, w skądinąd dość obiektywnej i w sposób rzeczowy prezentującej społeczno-polityczną myśli Poppera książce, przytacza bodaj wszystkie cztery zacytowane fragmenty, a mimo to podtrzymuje przekonanie o zasadniczej „wrogości” Marksa wobec idei społeczeństwa otwartego według Poppera, pisząc, że ten ostatni „Marksa uważa, podobnie jak Platona czy Hegla, za wroga społeczeństwa otwartego” (M. Dobrosielski, dz. cyt., s. 117). Szczególnie ten przypadek dowodzi, jaka siła tkwi w powszechnym przeświadczeniu, iż według Poppera także Marks jest wrogiem społeczeństwa otwartego. Ten przypadek dowodzi także jeszcze czegoś innego, mianowicie, że podstawy takiego utrwalonego przekonania pozostać muszą zagadką, skoro nie można wszystkim zarzucić całkowitej nieznajomości pism Poppera.

czesny, z którym dyskusja stanowi klucz do rozwiązania wszystkich podstawowych problemów współczesności.

Być może w zasugerowanej powyżej, nieco ogólnej i całkowicie wstępnej prezentacji Popperowskiego stosunku do Marksa, prezentacji podkreślającej szczególnie pozytywny charakter tego stosunku, jest trochę przesady, jest to jednak zabieg celowy – chodziło po prostu o uwypuklenie konfliktu opinii na temat Popperowskiej interpretacji filozofii Marksa. Z całą pewnością można powiedzieć, jak zostało to już zasygnalizowane, że stosunek Poppera do całej filozofii Marksa jest bardzo złożony, wieloaspektowy, wielopoziomowy. Spróbujmy więc uchwycić go przy pomocy trzech pomocniczych wariantów możliwych odpowiedzi na pytanie o przyczyny tej złożoności.

Po pierwsze, pozytywna ocena filozofii Marksa w kwestii jej relacji do idei społeczeństwa otwartego może wynikać z prostego rozróżnienia pomiędzy samą myślą Marksa z jednej strony a marksizmem z drugiej; zwłaszcza przy założeniu, że konsekwencje tego ostatniego dalekie są od – by jeszcze raz przypomnieć sformułowanie Poppera – „Marksowskiej wiary w społeczeństwo otwarte”. Jest to, rzecz jasna, rozwiązanie stosunkowo najłatwiejsze do przyjęcia, szczerze mówiąc, może nawet zbyt łatwe; i oczywiście nie Popper był pierwszym, ani jedynym, który je stosował. Tym, co naprawdę cenne w przypadku Poppera, i co może w ogóle stanowi najważniejsze osiągnięcie jego książki, jest rzetelna i interesująca próba odpowiedzi na pytanie o przyczyny takich a nie innych rozwiązań wypracowanych w marksizmie oraz ich związek, a także w pewnym sensie odpowiedzialność za nie, spoczywająca na samym Marksie. Najkrócej rzecz ujmując, odpowiedź Poppera będzie nieco paradoksalna, mianowicie to „braki” w samej koncepcji Marksowskiej, rażąca nieobecność pewnych istotnych wątków w systemie „ojca-założyciela”, będą głównym źródłem fatalnych w skutkach pomysłów zrodzonych w obszarze późniejszego marksizmu.

Po drugie, jak słusznie zauważa Popper, u samego Marksa tkwią niejednoznaczności, sprzeczne pomysły, niezwiązane ze sobą lub trudne do pogodzenia tendencje, które będą źródłem „rozdwojonych” interpretacji. Być może sam Marks nie do końca zdawał sobie sprawę z wszystkich konsekwencji swego systemu; z tego na przykład, że głosząc idee, które w świetle koncepcji Poppera jak najbardziej odpowiadają ideałowi społeczeństwa otwartego, mogą zarazem przy pewnej, aczkolwiek dopuszczalnej interpretacji, popartej innymi elementami jego teorii, prowadzić do konsekwencji wręcz przeciwnych – totalitarnych. A to już wyraźny zarzut pod adresem samego Marksa, jaki stawia Popper, nie pod adresem jego nie najbardziej udanych kontynuatorów.

I wreszcie istnieje jeszcze trzecia możliwość, tym razem niezbyt optymistyczna dla samego Poppera. Być może to sam Popper zbyt łagodnie obchodzi się z Marksem, jak mu to zresztą wytknięto i do czego w końcu musiał

częściowo się przyznać⁹. Być może Popper widzi u Marksa po prostu to, co chce widzieć. A to oznacza, że jego optymistyczna wizja Marksa jako „przyjaciela społeczeństwa otwartego” może zostać, przynajmniej częściowo, podważona. Czy jednak całkowicie – to rzecz, której chyba warto dokładniej się przyjrzeć.

Już każda z trzech wymienionych okoliczności oddzielnie mogłaby stanowić dostateczne wyjaśnienie wspomnianego na początku konfliktu odmiennych interpretacji filozofii Marksa, w tym problematyczności i złożoności interpretacji Popperowskiej. W przypadku Poppera jest w dodatku tak, że nie można wykluczyć, iż wszystkie trzy współwystępują i nakładają się niekiedy na siebie, co czyni tę rzecz niezwykle trudną do rozplątania.

Głównym źródłem wszystkich błędów, do jakich prowadzą systemy filozofów omawianych w *Społeczeństwie otwartym*, w tym także źródłem totalitaryzmu, jest według Poppera doktryna historycyzmu. Szczególnie w pierwszym tomie, poświęconym Platonowi, kładzie Popper wielki nacisk na bezpośredni związek historycyzmu i totalitaryzmu. Podobnie zresztą będzie w tomie drugim, przy omawianiu Hegla. Historycyzm to pogląd wyznawany przez wszystkich tych filozofów na temat istnienia nieubłaganych praw historii, praw rozwoju społecznego, praw, które można „naukowo” rozpoznać i na tej podstawie przewidywać przyszłość w jej rzekomej konieczności. Bohaterami tak pojętej Historii, w zależności od koncepcji, są Narody Wybrane, państwa, rasy lub klasy społeczne, z punktu widzenia losów których znaczenie jednostek jest zupełnie nieistotne, co dla Poppera oznacza dominację myślenia plemiennego, wspólnotowego, kolektywistycznego, holistycznego – ostatecznie: totalitarne¹⁰. Tak więc historycyzm i totalitaryzm są organicznie powiązane¹¹.

Ten pogląd zmienia się jednak niepostrzeżenie, gdy Popper przechodzi do omawiania filozofii Marksa. Marks jest dla Poppera oczywiście jednym

⁹ Przyczyn tego częściowo bardzo pozytywnego nastawienia do filozofii Marksa można doszukiwać się w biografii Poppera. W młodości, jako kilkunastoletni, wrażliwy na nędzę i społeczną krzywdę człowiek, uległ Popper wpływom marksizmu i socjalizmu, przez pewien czas nawet uważał siebie za komunistę. Po latach dodawał, że z pewnością wciąż byłby socjalistą, gdyby udało się połączyć socjalizm z wolnością osobistą (zob. K Popper, *Nieustannie poszukiwania*, dz. cyt., s. 51). Rozczarowanie do praktyki marksizmu oraz wieloletnie studia nad myślą Marksa pozwoliły mu ostatecznie nabrać krytycznego dystansu do tej ideologii, ale uznanie dla społecznej i moralnej strony marksizmu pozostało.

¹⁰ Pojęcie historycyzmu – jak się zdaje, oryginalny pomysł Poppera – jest bardzo pojemne; na tyle, że obejmuje nie tylko Heglowską i Marksowską filozofię dziejów, co stosunkowo łatwo zrozumieć, ale także – co już bardziej problematyczne – ideologię faszystowską (hitlerowską). Popper więc bez większych oporów mówi o „historycyistycznych przesądach panujących w III Rzeszy” (zob. K.R. Popper, *Nędza historycyzmu*, Warszawa 1999, s. 7).

¹¹ Zob. K.R. Popper, *Społeczeństwo otwarte*, dz. cyt., t. 1, s. 29–31.

z najważniejszych historycyistów¹², ale – co może być pewnym zaskoczeniem – ani razu nie pada nawet cień podejrzenia na temat możliwego totalitaryzmu wynikającego z poglądów Marksa. Wszyscy historycyści są poniekąd z istoty totalitarystami – zdaje się mówić Popper – ale nie Marks. W części książki poświęconej Marksowi słowo „totalitaryzm” nie pada ani razu (pojawia się natomiast raz tylko pojęcie dyktatur totalitarnych, ale dotyczy ono państw faszystowskich Europy Środkowej z okresu drugiej wojny światowej). Popper nie wyjaśnia, dlaczego w przypadku filozofii Marksa zmienił zdanie na temat nierozdzielnych, jak by się wydawało, związków historycyizmu i totalitaryzmu. Analiza jego poglądów mogłaby chyba być tylko krytyką jego wyjściowego założenia; założenia, jak można przypuszczać, całkowicie błędnego¹³.

Wrogiem społeczeństwa otwartego są wszystkie te doktryny, które prowadzą do takiej koncepcji społeczeństwa, wedle której musi ono przybrać instytucjonalną postać państwa totalitarnego. W związku z tym nie mówimy raczej o samych społeczeństwach (ani filozofiach) totalitarnych, ale po prostu o totalitarnych państwach, ewentualnie dyktaturach. System totalitarny zakłada więc istnienie państwa o takim właśnie charakterze. Można by nawet przyjąć definicję totalitaryzmu, zgodnie z którą totalitaryzm to absolutna władza państwa (lub szerzej – tego, co polityczne) nad jednostką. Poprawność takiej intuicji potwierdzają zarówno doświadczenia XX wieku, jak też rozważania Poppera, który – jak się zdaje – tak właśnie rozumie zjawisko totalitaryzmu, jego początki widząc już w koncepcji państwa u Platona, zaś najważniejszą ich nowożytną filozoficzną podstawę w Heglowskiej teorii państwa narodowego.

Jeśli jednak zgodzimy się z tezą, że nie ma totalitaryzmu bez państwa, to problem „Marksowskiego państwa totalitarnego” mamy właściwie rozwiązany, i to na tyle skutecznie, że już samo mówienie o czymś takim jest sprzecznością (a stąd będzie już znacznie bliżej do tezy o „przyjaźni” Marksa wobec idei społeczeństwa otwartego). Chodzi oczywiście o słynną Marksowską kon-

¹² Jak wiadomo, głównym dziełem Poppera podejmującym temat historycyizmu, obok *Spoleczeństwa otwartego*, jest *Nędza historycyizmu*. Obydwie prace powstawały w istocie jednocześnie i z jednego pomysłu, ale tytuł *Nędza historycyizmu* wyraźniej wskazuje na wątek marksowski, ponieważ jest nawiązaniem do *Nędzy filozofii* Marksa. Miało to jednoznacznie wskazywać, jak sądzą niektórzy komentatorzy, na całkowicie krytyczny stosunek do Marksa, którego filozofia jawiła się tu jako główny przykład błędu, jakim jest historycyizm. Także więc i te okoliczności musiały przyczynić się do utrwalenia poglądu na temat skrajnie antymarksowskiego stanowiska Poppera.

¹³ Jeśli w przypadku analizy filozofii Marksa Popper zrezygnował z idei bezpośredniego związku historycyizmu i totalitaryzmu, to albo był w tym momencie niekonsekwentny, albo – i to jest chyba właściwsza odpowiedź – rezygnacją z tej idei potwierdził pośrednio jej błędność.

cepcję „obumierania” państwa. A tam, gdzie państwo „obumiera”, nie może tym bardziej być mowy o państwie totalitarnym. Być może niektórzy mają prawo uznać taką argumentację za zwykłą grę słów, ale potraktujmy ją na razie poważnie. A przynajmniej zrobmy to po to, by idąc za myślą Poppera, zastanowić się, dlaczego i jak pomimo Marksowskiego „obumierania” państwa sam marksizm przyniósł skutek w postaci systemu totalitarnego.

Popper kilkakrotnie wspomina o wielkiej sympatii, jaką odczuwa względem tej idei (choć trzeba przyznać, że problem jest bardziej złożony i deklarowana miłość Poppera do idei „obumierania” państwa jest tylko połową prawdy na temat całościowego stosunku autora *Społeczeństwa otwartego* do tej kwestii; i to połową mniej ważną – o czym będzie jeszcze mowa). Jak wspomniano, Marksowska koncepcja „obumierania” państwa jest „słynna” i może dlatego Popper, choć ją zakłada w swoich rozważaniach i odwołuje się do niej, nie omawia jej szerzej. Trzeba więc przypomnieć, że w teorii Marksa mamy do czynienia w ogóle z krytycznym stosunkiem do idei państwa jako takiego. Filozoficzna działalność Marksa zaczyna się właśnie od bardzo krytycznej pracy na temat Heglowskiej koncepcji państwa, co jak najbardziej odpowiadałoby Popperowi, z czego oczywiście ten ostatni świetnie zdaje sobie sprawę. Dla Marksa nie tylko państwo Hegla, ale w ogóle państwo jako takie nie jest właściwą, najlepszą i ostateczną formą organizacji wspólnoty ludzkiej. Tą zaś jest społeczeństwo obywatelskie. Popper zauważa, że sceptycyzm Marksa wobec państwa jako takiego ma coś wspólnego z jego dyskusją z najbliższą konkurencją ideologiczną, jaką dla Marksa była popularna w połowie XIX wieku myśl anarchistyczna, o czym nie zawsze się pamięta¹⁴. Radykalizm niektórych wypowiedzi Marksa przeciwko państwu, zdaniem Poppera, miał być wynikiem owej polemiki i dążenia Marksa do pokonania oponentów poprzez pogłębienie i zradykalizowanie stanowiska, co jawiło się Marksowi jako coś naturalnego i charakterystycznego dla prawdziwie poważnej filozofii. W swojej dojrzałej filozofii Marks jeszcze raz, od innej strony, podjął problem krytyki państwa jako takiego. Według tej teorii państwo jest częścią nadbudowy czy „ideologii” charakterystycznej i istniejącej tylko w warunkach walki klas, tj. w sytuacji istniejących w społeczeństwie podziałów klasowych. Państwo jest zawsze tylko narzędziem panowania jednej klasy nad drugą. Gdy ten konflikt zostanie rozwiązany i proces historyczny osiągnie ostateczny koniec w postaci społeczeństwa bezklasowego – państwo przestanie w ogóle istnieć, „obumrze”.

Taką wizję, jakkolwiek całkowicie spójną i przez to nawet dość atrakcyjną intelektualnie, należy chyba jednak uznać za zbyt fantastyczną, idealistyczną, a w zasadzie całkowicie nierealną. Sam Popper ocenia tę myśl jako utopijną,

¹⁴ Zob. K.R. Popper, *Społeczeństwo...*, dz. cyt., t. 2, s. 341, przyp. 8.

romantyczną i – o czym za chwilę – z wielu względów niebezpieczną. Koncepcja taka całkowicie nie sprawdziła się w rzeczywistości, czego dowodem są losy dwudziestowiecznego marksizmu. Szczególnie interesującego przykładu dostarczają Leninowskie poszukiwania rozwiązania tego dylematu. Wprawdzie Popper wspomina – i to nie raz – o Leninie w kontekście problemów z nieco innej dziedziny, ale schemat jest w zasadzie ten sam. Lenin oczywiście doskonale znał koncepcję „obumierania” państwa, ale w obliczu faktycznej sytuacji politycznej uznał, że należy ją zmodyfikować (choć sam traktował tę modyfikację jako właściwą wykładnię tej idei). Celem „modyfikacji” było, aby z jednej strony przyznać, iż państwo w jego dotychczasowym, tj. burżuazyjnym kształcie faktycznie musi „obumrzeć”, ale zarazem by uwzględniając warunki aktualnej walki politycznej zachować jakąś jego funkcję. Inaczej mówiąc, chodziło o to, by państwo zarazem „obumarło” i istniało nadal, ale już nie jako „państwo”. Tak Lenin kreuje zupełnie nową ideę, ideę państwa proletariackiego, której daje jakże „piękną” i malowniczą nazwę – „półpaństwo”. Lecz już zupełnie „niepiękną” jest jego definicja: brutalna siła do dławienia burżuazji przez proletariat¹⁵.

Przedstawiony przykład pomysłów Lenina można do pewnego stopnia uznać za wyjątkowy. Trzymając się doktryny Marksa, należałoby uznać, że pojęcie państwa komunistycznego nie ma sensu, jest wewnętrznie sprzeczne. Ale najciekawsze jest to, że Popper wyciąga z tego wnioski jak najbardziej pesymistyczne. Ponieważ trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie ludzkich wspólnot bez jakiegokolwiek formy organizacji politycznej, państwowej – która dla Poppera oznacza po prostu wolę, władzę i wyraz niezbędnego prawa ludzi do kierowania własnym życiem – brak w systemie Marksa jakiegokolwiek wizji tych instytucji jest czymś całkowicie dyskwalifikującym dla jego systemu. Faktycznie, teoria Marksa nie zawiera żadnej pozytywnej wizji państwa, tak jak nie zawiera żadnych konkretnych wyobrażeń na temat ekonomii socjalizmu i wszelkich innych dziedzin funkcjonowania społeczeństwa socjalistycznego¹⁶. I to – zdaniem Poppera – jest bodaj jej największą słabością. Choć zakrawa to może na paradoks, główny zarzut Poppera – jako zwolennika idei społeczeństwa otwartego – pod adresem Marksa polega nie na tym, że za dużo jest u Marksa państwa, ale na czymś zupełnie przeciwnym: że tego państwa w ogóle nie ma. Jeśli według Poppera niemożliwe jest wolne i bezpieczne istnienie społeczeństwa bez jakiejś formy organizacji państwowej broniącej praw

¹⁵ Zob. W.I. Lenin, *Państwo a rewolucja*, w: *Filozofia i socjologia XX wieku*, t. 1, Warszawa 1965, s. 428.

¹⁶ Jak zauważa Popper, najszybciej przekonał się o tym Lenin, którzy po dojściu do władzy szybko uświadomił sobie, że marksizm był doskonałą „teorią”, świetnym programem szerzenia wśród robotników świadomości klasowej na temat dziejowej roli proletariatu, ale jako praktyka nie zawierał żadnego programu społecznego, politycznego, ekonomicznego.

podstawowych obywateli, to teoria, która nie przewiduje takiej instytucji, teoria Marksa, jest całkowicie bezużyteczna i błędna, a nawet szkodliwa¹⁷. Ponadto, jeśli jednak rzeczywistość i tak wymusza w końcu jakąś formę państwa, bo inaczej się nie da, to marksiści, nie mogąc niczego pozytywnego wydobyć z pism Marksa, sami zmuszeni są taką koncepcję wykreować, zaś wówczas jest całkiem możliwe, że pojawią się pomysły najgorsze z możliwych, w stylu dyktatury proletariatu itp.

Jak widać, Marksowska idea „obumierania” państwa może tylko częściowo odpowiadać Popperowi. Na pewno koresponduje ona z jego wizją społeczeństwa otwartego, dla którego opozycją byłoby państwo totalitarne. Ale Marks przy pomocy tej idei dokonał przysłowiowego wylania dziecka z kąpielą. Całkowite wyeliminowanie roli państwa jest bodaj największym, według Poppera, błędem Marksa. Przyczyny tego leżą w Marksowskim historycyzmie. Historycyzm oznacza bowiem wiarę w nieuchronne prawa Historii, na które nie można w żaden sposób wpływać ani, rzecz jasna, ich zmieniać. Historycyści wierzą w swego rodzaju „niewidzialną rękę Historii”. To wykluczało wszelki aktywizm i nastrojało biernie do rzeczywistości, w tym do jakiegokolwiek aktywności politycznej. Po prostu rzeczywistości historycznej nie można kreować ludzkimi rękoma; można jedynie w sposób „naukowy” stwierdzić konieczność jej praw oraz „łagodzić i skracać bóle porodowe”, jak wyraził się Marks. Mógłby ktoś zarzucić, że takie odczytanie głównego przesłania filozofii Marksa jest nazbyt heglowskie¹⁸, a przede wszystkim, że kłóci się z innymi elementami tej teorii, na przykład z Marksowską ideą rewolucji społecznej oraz może jeszcze bardziej ze słynną 11. tezą o Feuerbachu, w której Marks mówi, że filozofowie do tej pory tylko interpretowali świat, a chodzi o to, żeby go zmieniać. Popper oczywiście świetnie zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę, ale tłumaczy to po prostu sprzecznościami i niejasnościami tkwiącymi w systemie Marksa. Aktywizm znajdujący swój wyraz w 11. tezie o Feuerbachu oraz idea rewolucji to jedna strona myśli Marksa, charakterystyczna raczej dla wczesnego okresu jego twórczości. Z tą tendencją stoi w sprzeczności inna, właściwa dla okresu dojrzałego, która charakteryzuje się historycystycz-

¹⁷ Państwo w teorii Poppera jest klasycznym przypadkiem tzw. zła koniecznego. Jest ono „konieczne”, gdyż bez niego nie byłaby możliwa realna ochrona prawna demokratycznej organizacji społeczeństwa oraz podstawowych praw wolnościowych jego członków. Jest ono jednak także „złem”, ponieważ ze względu na sam swój charakter posiada skłonność do przekształcania się w instytucję przemocy w stosunku do obywateli. Dla zapobieżenia tym negatywnym skutkom konieczna jest nieustanna demokratyczna kontrola społeczna nad instytucjami państwa.

¹⁸ To wszak Hegel w *Zasadach Filozofii prawa*, w słynnym passusie na temat „sowy Minerwy wylatującej wraz z zapadającym zmierzchem”, zgodnie z ideą rozumności rzeczywistości oraz konieczności historycznej, dowodził, że filozofia nie jest od tego, by pouczać państwo, jakie powinno ono być, lecz że jest ona jedynie po to, by stwierdzić konieczność i rozumność tego, co już nastąpiło i nastąpić musiało bez jej udziału.

nym determinizmem i do której sam Marks przykładał znacznie większą wagę, jako, jego zdaniem, koncepcji naukowej. To dominacja tej ostatniej, zdaniem Poppera, stała się przyczyną czegoś, co autor *Spoleczeństwa otwartego* nazwał marksistowską wiarą w bezsilność wszelkiej polityki. Bo skoro to Historia sama prowadzi do odpowiedniej przemiany rzeczywistości, to i Historia sama rozwiązuje wszystkie praktyczne problemy. Nic dziwnego, że opanowani taką wiarą marksiści zostali w końcu z pustymi rękoma i zmuszeni byli improwizować, jak tego dowodzi praktyka porewolucyjnej rzeczywistości w Rosji po 1917 roku.

Brak jakiegokolwiek wizji instytucji państwa, niezbędnej w warunkach jego „normalnego”, tj. nierewolucyjnego funkcjonowania, i oddanie społeczeństwa pod kierownictwo niewidzialnych sił Historii skutkowało także absolutną niewiarą w zasady demokracji. Jest to punkt szczególnie ważny dla Poppera ze względu na ideę społeczeństwa otwartego oraz przekonanie o możliwości zaliczenia Marksa w poczet jego zwolenników. Dlatego Popperowi zależy, by w możliwie najbardziej korzystnym świetle przedstawić Marksowską krytykę demokracji. Ale wszystko, co jest w stanie zrobić, to wykazać, że Marks być może miał rację w niektórych punktach swojej krytyki, lecz tylko o tyle, o ile utożsamiał demokrację z jej tzw. burżuazyjną postacią, tzn. jako demokrację poddaną kierownictwu ekonomii i praw wolnego rynku. Demokracja w tym kształcie, jak uważa Popper, faktycznie jest niebezpieczna, gdyż absolutna wolność ekonomiczna prowadzi w konsekwencji do zniewolenia słabszych, a w dalszej kolejności do władzy politycznej jednych ludzi nad drugimi¹⁹. A to, zdaniem Poppera, kłóci się z ideą społeczeństwa otwartego. W tym sensie Marks naprawdę staje się sojusznikiem tego ostatniego. Niestety nie można już tego samego powiedzieć, gdy bierze się pod uwagę całościowy stosunek Marksa do polityki, państwa i demokracji. Według Poppera, Marks wierzy w cud, że irracjonalne siły natury i historii same za nas wykonają pracę i uczynią nasz świat lepszym, bardziej rozsądnym, bardziej sprawiedliwym i bardziej ludzkim. Jest to jednak wiara bardzo naiwna i szkodliwa, nawet jeśli ubierze się ją w szaty rzekomej teorii naukowej.

¹⁹ Aby zapobiec tym niepożądanym konsekwencjom „nieograniczonej wolności”, Popper proponuje swoją wersję „interwencjonizmu”, na temat którego toczył poważną dyskusję z Hayekiem. Według Poppera podstawową rolę ma tu do odegrania właśnie państwo, władza polityczna. Niektóre wypowiedzi Poppera na ten temat, jako głosiciela idei społeczeństwa otwartego, mogą naprawdę budzić zdziwienie u zwolenników skrajnie „liberalnej” wersji tej idei. Na przykład: „Z tego punktu widzenia władza polityczna jest kluczem do ochrony ekonomicznej. Władza polityczna i jej kontrola jest wszystkim. Nie wolno dopuścić do tego, aby władza ekonomiczna dominowała nad władzą polityczną; gdyby tak się stało, władza polityczna musi się jej przeciwstawić i narzucić jej swoją kontrolę” (K.R. Popper, *Spoleczeństwo...*, dz. cyt., t. 2, s. 135).

I tu dochodzimy do głównego punktu, który stosunkowo najjaśniej definiuje prawdziwy stosunek Poppera do całej myśli Marksa. Chodzi o różnicę pomiędzy tym, co z jednej strony było wiarą Marksa, może i najszlachetniejszą, ale tylko wiarą oraz etyczną przesłanką jego myśli, a tym, co z drugiej strony stanowiło faktyczną wartość jego teorii jako idei „naukowej”. Obie te sfery Popper ocenia radykalnie odmiennie. Popperowska krytyka metody naukowej Marksa, jego historycyzmu i negatywnych praktycznych konsekwencji z niego wynikających jest zrozumiała i jasna. Ale Popper podkreśla też tę drugą stronę, etyczną – humanitaryzm Marksa, jego szczerą walkę o wyzwolenie człowieka spod mocy nieludzkiej ekonomii i brutalnych stosunków społecznych. W ocenie Poppera, system Marksa poniekąd się rozdwa: na błędną koncepcję historycystyczną – i na stanowiącą jej moralną przesłankę i prawdziwą wartość postawę etyczną Marksa. Według Poppera, Marks czuł szczerą i najbardziej autentyczny wstręt do kaznodziejstwa i płaskiej moralistyki, zwłaszcza miał w pogardzie tych, którzy – jak to obrazowo ujął Popper – mówią o wodzie, a sami piją wino. Żeby więc nie ulec pokusie moralizowania, wolał myśleć o swojej teorii jako o doktrynie naukowej i tam poszukać dla niej lepszego uzasadnienia – tak zrodził się historycyzm Marksa. Ale to akurat, w opinii Poppera, było nie najlepszym rozwiązaniem.

Ostateczna ocena myśli Marksa z punktu widzenia idei społeczeństwa otwartego jest więc dokładnie taka, jak brzmią ostatnie zdania rozdziału o Marksie w książce Poppera:

Tajemnica wpływu Marksa leży w jego radykalizmie moralnym; fakt ten sam przez się podnosi na duchu. Ów radykalizm moralny jest nadal żywy. Naszym zadaniem jest podtrzymać jego żywotność i nie dopuścić, by poszedł drogą, na jaką kieruje go marksistowski radykalizm polityczny. Marksizm „naukowy” jest martwy. Marksowskie poczucie społecznej odpowiedzialności i umiłowanie wolności musi przetrwać²⁰.

Streszczenie

Tytuł niniejszego artykułu nawiązuje do znanej książki Poppera *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*. Według Poppera, do wrogów społeczeństwa otwartego możemy na pewno zaliczyć Platona i Hegla, ale rzeczą wątpliwą jest, czy również Marksa. Popper w sposób jednoznaczny i zdecydowany krytykuje Marksowski historycyzm, ale zarazem broni jego teorii społecznej i koncepcji człowieka. Na podstawie dzieła Poppera możemy nawet nazwać Marksa

²⁰ K.R. Popper, *Społeczeństwo...*, dz. cyt., t. 2, s. 223.

przyjacielem czy sprzymierzeńcem idei społeczeństwa otwartego. Kluczowe miejsce w tej interpretacji zajmuje zagadnienie wolności w Marksowskiej teorii społeczeństwa i człowieka, idea pełniąca zarazem podstawową rolę w koncepcji społeczeństwa otwartego.